DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Rok 47.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie **8** kor., kwartalnie **2** kor.

Nr. 13.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

TANIO I DOBRZE

kupi każdy towary drobiazgowe i przybory do krawiectwa jakoto: kloty, szerże, glorie, satyny, taśmy, guziki modne koronki, wstążki, pasmanterye, parasole, żaboty, kołnierze. perfumy i t. d. w nowo otworzonym magazynie

OSTASZEWSKI-MAYER

długoletni współpracownik firmy Porębski-Zimler

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 5.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

- - - - - - - **Kosztorysy na żądanie.** - - - - - -



PATHÉFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHÉ przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHÉFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHÉFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 4·50. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHÉ.

St. Grudziński i J. Berger

KRAKOW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka parowa wyrobów masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: **szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski i serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

UWAGA!

FIRMA

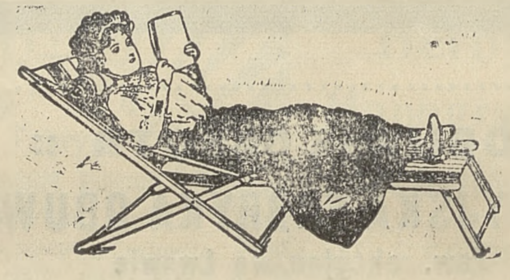
A. Hawełka w Krakowie

przeniesioną już została do obok położonego, a przez pana Franciszka Macharskiego zakupionego

PAŁACU SPISKIEGO

Nowy lokal urządzonym został z wszelkim **komfortem**, zastosowaniem **nowoczesnych technicznych i hygienicznych wygód**, z zachowaniem dotychczasowego charakteru, a **przebudowany specjalnie dla celów firmy.**

Hamaki Leżaki



STOŁKI POLNE SKŁADANE

Necessery, worki turystyczne.

Sandały hygieniczne, obuwie amerykańskie

Aparaty do sporządzania wody sodowej i napojów musujących.

PRZYBORY RYBOŁOWCZE

Artykuły do podróży i kąpieli

Główny skład mydeł przetłuszczonych Malinowskiego Perfumy, kremy, mydła, pudry, artykuły toaletowe i kosmetyczne

polecają najtaniej

REIM i SKA, KRAKÓW

Rynek, Linia A – B 37.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L. 2.

Dom własny. Telefon 331.

FRANCISZEK MARTIN

KRAKÓW RYNEK GŁOWNY (Szara kamienica)

poleca:

:: BIELIZNĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ ::

jakoteż NOWOŚCI

dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon

DJABEŁ



Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
WYDAWNICTWO „DJABEŁ"
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową koron 2·—
w Niemczech . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Jeneralne zastępstwo „Djabła" na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej objęła Księgarnia Postępowa J. Kruszyńskiego, 1001 Chenest. Detroit Mich.

KSIĄŻĘ WIED.

Ufając zapewnieniom z tej i owej strony,
Pan Wied zmienić ojczyznę wnet się zdecydował
I tęskniąc od młodości do królów korony,
Wierność górom albańskim dozgonną ślubował.
Boć to awans nielada, wdepnąć między króle,
Choćby nawet bałkańskie, a więc drugiej klasy,
Opłaci się narazić na troski i bóle,
A Prusak na zaszczyty taki przecież łasy!

Więc rzucił pikelhaubę, a chwycił koronę,
Ktorą, jak małe dziecko tak się dzisiaj cieszy,
Zapakował swe kufry i w Durazza stronę
Pełen myśli najlepszych wraz z małżonką spieszy.
Kto tylu protektorów ma po swojej stronie,
Temu chyba nic złego w życiu się nie stanie,
Tymczasem niewygodnie dziś mu w tej koronie,
Co się jednak raz stało, już się nie odstanie.

Grek z jednej, Turek z drugiej szarpią ciągle strony,
Niczem psiaki zażarte, Essad wichrzy w kraju,
Więc Wiluś cięgiem wzdycha, okrutnie strapiony,
Bo strasznie niewygodnie w tym albańskim raju.
A owi protektorzy, owi przyjaciele,
Którzy go tu posłali, założyli ręce,
Choć on po ich pomocy tak sobie wciąż wiele
Obiecywał, nic wiedzieć nie chcą o tej męce.

To wyższej polityki, tajemnicze względy
Każą im neutralne zająć stanowisko,
Niech sam sobie da radę wśród albańskiej grzędy!
Więc ręce załamuje nieszczęsne chłopisko,
I stojąc tak bezradny klnie w germańskiej mowie,
Gdy mu przecie raz łuski wreszcie z oczu spadły
I powtarza z boleścią to stare przysłowie:
„Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły!"...

Wicek Socjalik.



Na świży luft psiokrew wyiżdżający, nie bede mioł nawyt tyj frajdy, coby widzieć pirsze posiedzynie nowomianuwanej bez Lya i Bazysa Rady. A chciołbym na własne psiokrew kapowidła być widzący, jak stańczyki bedom lokajuwali Lyowi, jako co naród stańczykowski łokajował do tygo czasu ino Widniowi, a poza tym psiokrew trzymoł lo siebie samygo lokajów — a tera psiokrew poszed w służbę do swygo dawnygo służącygo. Tak ci sie fortona obróciła, jak kot ogonem do góry.

Pedają, co tera dymokraty i konserwaty radzom, jak sie mejom psiokrew razem do kupy wabić, czy dymokratyczne konserwatysty, czy konserwatywne dymokraty. Ferdek peda, co przy takim psiokrew zlaniu partyjnym, kużda strona czynść swego wabienia jest tracąca (abo łeb, makówę, abo ogon) i lotygo niech z dymokratów ostanie ino d y m o bez ogona k r a t y, a z konserwatów ino s e r w a t y s t y — tak ci bedom d y m o s e r w a t y s t y, co ci psiokrew bedzie i syns miało, jako co d y m o jest pochodzące od dymienia, co ci jest jedno ze śmierdzeniem, a serwatysta od s e r v u s, co ci jest jedno ze służącym. Ale Bolik od parzypyska peda, co takie wabienie naciągane i co nikogo psiokrew nie obłazi, jak sie te skisie bedom zwały, bo naród mioł i mo ci jeich za ludzie lyobazysowe. I tak ostanie.

Do Dra Odona.

Nie jesteś w Radzie, mój Bujwidzie,
Bo usunęli ciebie za to,
Że w całej niby-demokracyi
Byłeś jedynym demokratą

Że „Djabeł“ z tobą w wielu spra-
[wach
Nieraz się różnił, to nie dziwy —
Lecz musi przyznać, żeś był zawsze
Szczery, ofiarny i uczciwy.

Przytem (co również wadą było,
Bo lekkomyślność nie jest cnotą),
Chciałeś wśród grona aferzystów
Pozostać dobrym patryotą.

Więc za wad takich poczet liczny
Musiałeś ponieść słuszną karę —
Dla miłej zgody geszefciarzy
Oddano ciebie na ofiarę.

Może otworzą ci się oczy
I ujrzysz wreszcie prawdę nagą,
Że demokracya tu w Krakowie
Jest pospolitą tylko blagą.

List.

Otrzymaliśmy list następujący:

Kochany panie Djable! Ponieważ jesteś świadom wszech rzeczy, donieś mi, w jaki sposób uczeni męże krakowscy wynaleźli na rynku miejsce, na którem miałem składać przysięgę. Przyznam Ci się bowiem, że gdyby kto mnie kazał ściśle oznaczyć, gdzie stałem w owym dniu wielkim, byłbym w niemałym kłopocie. Pytałem się i gen. Wodzickiego i kasztelana Dembowskiego i prezydenta Lichockiego i posła Linowskiego i panów oficerów Biegańskiego, Wasilewskiego, Święcickiego, którzy tam byli, a każdy odpowiedział tylko, żem rotę przysięgi wykonał na rynku między ratuszem a ulicą Szewską (od „wsypek“), ale bliżej określić nie mogli. Pojmujesz więc moje zdziwienie, kiedym się dowiedział, że owi mężowie przez Jego Ekscellencyę Dra Lea wezwani, orzekli stanowczo, gdziem stał i przysięgał. Z tem zdziwieniem łączy się radość, że proroczym duchem owiany, posunąłem się dalej z tego miejsca, którędy tramwaj ma przechodzić — i że dowiodłem tem, jak mi leżało na sercu, aby uwzględnić życzenia JE. Lea i świetnej Komisyi tramwajowej, którym powinne ukłony racz oświadczyć. W każdym razie bądź łaskaw zaspokoić moją ciekawość, w jaki sposób uczeni Jego Ekscellencyi doszli do tak pewnych wyników? Pozostaję itd.

Kościuszko,
były naczelnik.

Kto odgadnie?

1. Ile rozeszło się rubli moskiewskich między dygnitarzami rumuńskimi?
2. Jak długo Anglia będzie odkładała zaprowadzenie chłosty cielesnej za przestępstwa sufrażystek?
3. Kto kogo w Albanii wystrychnie na dudka: Włoch Austryaka, czy Austryak Włocha?
4. Kiedy Moskale przestaną w Królestwie Polskiem pracować dla Niemców?
5. Ile Stapiński wydał już tysięcy z tych 169 koron, jakie mu pozostały?
6. Kiedy nareszcie Leo zostanie ministrem?

Mbrety.

Mbretowi Wiedzie
Nic się nie wiedzie.

Za to mbret Lejo
Żyje nadzieją.

Tamtego sztuką
Albańską tłuką.

Ten wciąż u proga
Stoi „pieroga“.

Prócz przeciwieństwa
Są podobieństwa.

Obu rozpycha
Jednaka pycha.

I chęci szczere
Zrobić karyerę.

Obaj są skryci
Kosmopolici.

Każdy pajazzo
Tu czy w Durazzo.

Jeden i drugi
Zaciąga długi.

Takie, niestety,
Są oba mbrety.

Niech los im obu
Nie szczędzi bobu.

Notatka

znaleziona w pociągu z Bukaresztu do Odessy.

Drobne wydatki ambasadora:

Księciu Łapówkozano	150.000 rs.
Ministrowi Trombescu	100.000 „
„ Canaliano	100.000 „

Ministrowi Chapescu	100.000	rs.
Jenerałowi Banditulowi	75.000	„
Żonie sekretarza Spitzelescu	50.000	„
Posłom: Bydlescu, Aferistulowi, Krugomduraczescu, Lizunescu, Galganescu, Draniulowi po 25.000	150.000	„
Baletnicy Füralles	25.000	„
Senatorowi Chemindeferescu	25.000	„
Szambelanowi Pokerulowi	25.000	„
Przyjaciółce księcia Bibescu	25.000	„
Redaktorom „Szuiula“ i „Cochonula“	20.000	„
X. X.	500.000	„
razem	1,345.000	rs.

Nb. Jednorazowy ten wydatek należy natychmiast zwrócić kasie ambasadora, gdyż 1 lipca wypadnie wypłacić półroczne stałe pensye tak osobom wyżej wymienionym, jak i innym, objętym dodatkową listą pod l. 12.

Przepowiednie na lato.

Ogólnie będzie lało
Przez letnią porę całą, —
Albo, jeśli lać nie będzie,
To się sucho zrobi wszędzie.

W Tatrach przeróżne warjaty
Drzeć się będą na Zawraty,
A także niektóre durnie
Pozwiedzają inne turnie,
Przyczem dla wiecznej pamięci
Niejeden łeb tam gdzieś skręci.

Szczawnicę, Rabkę, Krynicę
Upiększą pejsy, jupice, —
Tak, że będzie wielka bida
Nie nadeptać tam na żyda.

Toż samo na pewno czeka
Katolickiego człowieka
W Iwoniczu, Rymanowie,
Poroninie, Żegiestowie.

Otwock znów i Ciechocinek
W litwacki zmienią się rynek,
Tak, iż wszędzie, mówiąc z żalem,
Pachnieć będzie Jeruzalem.

W Połądze, Gdyni, Sopotach
Legną na plaży w trykotach
Różne panny i mężatki —
I będzie taki tam rzadki,
Coby w myśl ogólnej mody
Wraz z niemi nie wlazł do wody.

Królowie do Marjenbadu
Przyjadą na gadu, gadu,
Że zaś nihil sine eo,
Zjedzie tam i prezes Leo.

Obliczając pomalutku
Wyniki całego lata,
Powiedzmy: dojdzie do skutku
Pięć małżeństw, Włoch się pobrata
Z Austryakiem, lub z kim innym,
Essad basza będzie czynnym,
Wieda posieją już makiem,
Leo się stęskni za frakiem.

Wilhelm Gadatliwy miał powtórzyć w Kilonii po raz setny za Bismarkiem, że „Niemcy nikogo się nie boją, prócz Boga“.

Ponieważ Niemcy liżą się Moskalom, Anglikom, Włochom, nawet Szwedom —

ponieważ pozwolili zrobić na Bałkanie, co się tylko Moskalom podobało, a świeżo wydrzeć z pod swego wpływu Rumunię —

ponieważ niechcą nawet palcem kiwnąć w obronie swego Wieda —

ponieważ każda piędź ziemi, nabyta przez chłopa polskiego, napełnia ich strachem —

ponieważ trzyletnia służba wojskowa we Francyi napawa ich trwogą —

ponieważ drżą nawet przed „Słowem Polskiem“ i czapkami „maciejówkami“ —

ponieważ z drugiej strony dzieciom nie pozwalają modlić się w języku ojczystym do Boga i wydają ustawy wyjatkowe, przeciwne boskim prawom —

— przeto sądzić należy, że w tekscie telegramu zaszła omyłka, że brzmiał on raczej: „My, Niemcy, boimy się każdego, prócz Boga“.

Ponieważ radykalni „Strzelcy“ pod czas wizytacyi pasterskiej dyecezyi krakowskiej przyjmują ks. biskupa Sapiehę własnemi banderyami, spodziewać się należy, że na rok przyszły ujrzymy posła Daszyńskiego, niosącego baldachim na procesyi Bożego Ciała.

Wyścigi.

Czy to nabab cały w złocie,
Czy sprzedawca w drobnym sklepie,
Czyli kupiec, co ma krocie,
Czyli ten, co biedę klepie,
Co mógł wyjął, lub zastawił,
Aby w totka się pobawił.

Pędził tam i sztubak młody,
Co przebrzydłą kuje grekę,
Był i ten, co nasze brody
Bierze w czułą zwą opiekę
I ten (różne są zawody)
Butotwórca, iż tak rzekę...
A najwięcej, to aktorów
I stu przeszło... redaktorów.

Były wspaniałe matrony,
W groźny kształt wcielone cnoty,
Były także (gdzie ich niema),
Całe, pół i ćwierć-kokoty,
Bowiem i ta płeć nam słodka
Lubi bardzo... wygrać w totka.

Ale wygrać, rzecz nie łatwa,
Bo koń miewa swe chimery, —
Zgrała się krakowska dziatwa,
Każdy zaklął: do cholery!
Ale za rok znów pogoni
Szukać szczęścia w nogach koni.

Autentyczne.

Ponieważ Jordan dawał kilkanaście tysięcy rocznie reńskich społeczeństwu, a prócz tego swą pracę i gorącą duszę — przeto po kilku latach dało mu społeczeństwo pomniczek za kilka tysięcy koron i trochę słów ciepłych. *Nb.* Ze skromnego funduszu składkowego udzielono zasiłku pewnemu artyście 1000 K. pod formą konkursu na biust Jordana, choć z góry zamówiono biust u innego rzeźbiarza.

— Za co Beringer dostał order?

— Za świetne zdolności lingwistyczne.

— Nie wiedziałem nic o tem. To on pracuje na tem polu?

— Nietylko pracuje, ale jest twórcą nowego języka słowiańskiego, który w Krakowie za lat 50 może mieć zupełne prawo obywatelstwa.

— Dlaczego za lat 50?

— Bo jeżeli Kraków do tej pory całkiem nie zżydzieje, to zaleją go już dostatecznie Czesi i Niemcy, pełzający ku nam z Zachodu. A Beringer właśnie, uprzedzając wypadki, mówi dyalektem czesko-polskim z przymieszką języka niemieckiego.

— Dokąd jedziecie na lato?

— Do Zawoi...

— Patrzcie państwo — nie znać wam wcale z twarzy, żeście żydzi.



Moskale w Petersburgu domki z kart stawiają
I zwą je samorządem dla Prywiślian kraju;
Domki za lada wiatrem jednak wciąż padają,
Prywiślianie nie mogą dostać się do raju.

Ale, że car rozkazał, może domek stanie
Kruchy, ciasny i dziegciem zewsząd pomazany...
Marna z niego pociecha, bo na rozkazanie
Dmuchnie nań gubernator i zwalą się ściany.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomości osobiste: Radca Wandalin Beringer, za zasługi położone podczas wyborów do parlamentu i rady miejskiej, ozdobiony został orderem żelaznej korony klasy trzeciej. Również radca Peroś z tego samego powodu otrzymał tytuł radcy budownictwa.

Dwa te odznaczenia wybitnych mężów z pod znaku Dra Lea, każą się spodziewać, że i jego nie minie zasłużona nagroda i on także doczeka się, oby jak najrychlej, pieroga ministeryalnego.

Z życia towarzyskiego: Znany i ogólnie ceniony w naszem mieście szambelan, Dr K. Lubecki, prezes polskiego Stow. Przyjaciół pokoju, zaręczył się w tych dniach z sekretarką tegoż stowarzyszenia Salomeą Chwatową, oficerem Akademii paryskiej. Młodej parze życzymy: *Crescite et multiplicamini* dla propagowania idei ogólnego pokoju i rozbrojenia.

Powrotna fala: Pan Wilczek, zrażony niegościnnem przyjęciem w Dreźnie, przybył onegdaj do Krakowa i zamieszkał w hotelu pod czarnym orłem przy ulicy Senackiej. Ze względu na zmęczenie niewygodami po dróży odwiedzin na razie nie przyjmuje.

Niegościnny Kraków: Sześcioro Chińczyków, którzy wałęsali się po Krakowie, sprzedając papierowe kwiatki, zamknęła policya pod Telegrafem z powodu braku środków do życia. Niektóre pisma oburzają się na władzę bezpieczeństwa, powiadając, że powinno się im było pozwolić dziadować, dopóki im się nie sprzykrzy. Tak, jak gdybyśmy tu mało mieli swych dziadów!

Zbiory p. Jasieńskiego: Jak się dowiadujemy, p. Feliks Jasieński oburzony artykułem p. Trojanowskiego, pomieszczonym w warszawskim „Gońcu“, cofnął darowiznę swego muzeum Warszawie. Ponieważ jednak nie podoba mu się i kołtuński Kraków, chętnie wejdzie w pertraktacye z przedstawicielami innej gminy Na razie zgłosiła się Kalwarya i Pacanów.

Z Tow. Wzajemnej adoracyi: Syndykat dziennikarzy, któremu brakło już konceptu do wychwalania Teatru ludowego, będącego jego przedsiębiorstwem i wystawianych tamże „nieśmiertelnych“ sztuk, uprasza P. T. Autorów, którzyby pragnęli wystawić tam swe sztuki, aby sami zgłaszali się z gotowemi już recenzyami. Nadal także i wieńce będą autorzy musieli nabywać z własnych funduszów, jedynie klaka pozostanie bezpłatną.

Nowy pomnik: Komitet zjednoczonych przekupek, którym przyobiecano powrót na Mały Rynek, celem wyrażenia wdzięczności panu prezydentowi za ten czyn obywatelski, postanowił wystawić tamże jego pomnik. Na wywróconym koszu znajdo wać się będzie podobizna ekscellencyi pod czerwonym parasolem z figą w prawej ręce. Wszystkie Redakcye uprasza się o pośrednictwo w zbieraniu składek.

Baczność hyeny!: Ponieważ w najbliższym czasie sejmowa reforma wyborcza uzyska sankcyę, komitety wyborcze rozpisują konkurs na posady hyen. Hyeny, mogące się wykazać listami polecającymi, mają stanowcze pierwszeństwo.

Przegląd polityczny.

W całej Europie, jak ona długa i szeroka, brakuje ogólnie pieniędzy. Kupcy powiadają, że od kilku tygodni nie widzieli złota, co jest bardzo złym objawem, daleko jednak więcej takich, którzy twierdzą że od dłuższego czasu nie widzą srebra, niklu, ani miedzi!

A to jeszcze gorsze!

Co też zrobi pan inspektor podatkowy! Kto wie, czy nie będzie trzeba ogłosić na jego rzecz „dnia kwiatka“!

Otóż więc w pierwszym rzędzie brak monety dokucza nam, c. i k. obywatelom austryackim, a tu, jak na złość, ciągle potrzeba pieniędzy, a nic się nie udaje! Pozazdrościliśmy Niemcom katastrof balonowych i już je mamy! A to będzie także sporo kosztować.

A jak znakomicie wiedzie się hr. Berchtoldowi z polityką zagraniczną! Jego projektami wartoby go wypchać i posłać na wystawę w San Francisco, jako wspaniały okaz, za który z pewnością otrzymalibyśmy pierwszą nagrodę...

Na Bałkanie straciliśmy kompletnie znaczenie, choć włożyliśmy tyle milionów w to przedsiębiorstwo, nawet taki operetkowy władca, jak ks. Wied, nic sobie z nas nie robi... Jedna Bułgarya udaje, że z Austryą trzyma, ale trzeba wiedzieć, że zbankrutowała pod każdym względem i nikt jej nawet nie chce udzielić pożyczki.

Jedna Austrya dałaby, gdyby miała, ale u niej w kasach próżnia, niczem pod paryskim brukiem!

Natomiast wrogów mamy wszędzie dokoła, bo Prusakom także, choć sprzymierzeńcy, żaden mądry człowiek nie wierzy! I oni, jeśli tylko będzie to dla nich korzystne, zostawią biedną Austryę w sztychu.

Najniebezpieczniejszą jest dla nas Rumunia, którą złote sny rojący autor broszury o „Wielkiej Habsburgii“, sięgającej aż po Odessę, widzi proroczo walczącą po stronie Austryi przeciw Rosyi. Widzimy jednak, że rzecz się ma inaczej. Wymiana czułości między carem-batiuszką a królem Karolem, zadała kłam jego wywodom. Rumunia w całości stała się lokajem carskiego tronu.

Choć to może i lepiej, jeżeli Austrya nie będzie miała dostępu do morza Czarnego. Z pewnością nasi wielcy politycy nie potrafiliby u Wysokiej Porty wyrobić pozwolenia na przejazd okrętów austryackich przez Dardanelle. Chyba, że do tego czasu ustąpi ze swego stanowiska hr. Berchtold, bo doń stanowczo nie dorósł.

Pokazuje się, że polityka jego poprzedników była daleko mądrzejszą, choć na nią narzekano. Nigdy przecież nie żyliśmy tak długo w niepewności, jak teraz. A nie ustaje ona i nie ustanie tak prędko, sam bowiem minister jest niepewny, co dalej będzie.

Cała nadzieja w tem, że podobno Francya nie pozwoli Austryi zrobić krzywdy, bojąc się, by się potem Prusaki zbyt nie rozpanoszyły.

Jak dotąd, to my wyciągamy tylko gorące kasztany z pieca, przyczem parzymy sobie palce, a kto inny z tego korzysta.

Ale tak działo się dawniej, tak dziać się będzie i nadal, bo my jesteśmy konserwatystami!

Fiskalne kwiatki

(uszczknięte w ogródku Administracyi podatków).

Według rozporządzenia, ogłoszonego nawet na fasyach do podatkowych zgłoszeń, należy dochód swój zeznawać w tej kwocie, którą rzeczywiście osiągnięto w ostatnim roku, poprzedzającym rok podatkowy. Jeśli dochód nie istniał rok cały, należy go obliczyć według przypuszczalnej rocznej kwoty!

Czy nie dowcipny autor tego rozporządzenia?... Dla dokładnosci powinien był jeszcze dodać, że kto do-

chodu wcale nie miał. ma podać na fasyi taki, jaki mógłby mieć, aby władza podatkowa miała dane do wymierzenia podatku.

* * *

Jak się dowiadujemy, na amnestyę podatkową mogą liczyć tylko ci, którzy zeznali, że mają dochód, choć go nie mieli. Tym wymierzają łaskawie od niego podatek i nie pociągani są oni do odpowiedzialności, iż c. k. władzę starali się w błąd wprowadzić.

Wszyscy inni, to jest ci, którzy zeznali mniej, choć mieli więcej, na przebaczenie liczyć nie mogą.

* * *

Każdy kontrybuent, który chodzi w całych trzewikach i stosunkowo dość porządnem ubraniu, ma ze względu na ciężkie czasy i pomyślne konjunktury przeniesionym być do wyższej klasy podatkowej.

Z Albanii.

Po przybyciu do Durazza, postanowił książę Wied zaprowadzić w kraju europejskie zwyczaje i w tym celu rozkazał przystąpić najpierw do budowy kryminału, urządzonego według wszelkich wymogów hygieny.

Gdy się nad tem naradzał z ministrem, zauważył, że i mieszkańcy powinni się czemś przyczynić do doprowadzenia przedsięwzięcia do skutku.

— Czego mogą oni nam dostarczyć? — zapytał w toku rozmowy.

— Co najwyżej aresztantów! — odparł minister bez zająknienia.

Kronika krakowska.

(Wakacye a wyścigi. — Totalizator. — Amatorowte durniczek. — Jakie mamy korzyści z wyścigów? — Na świeże powietrze. — Klasyfikacya. — Wakacye w Radzie miejskiej.— Nowa pożyczka. — Kamień Kościuszki. — Potulne baranki. — Zdradzona tajemnica. — Przekupki tryumfują. — Kobierzyn. — Król kurkowy. — Kłopoty z footballem. — Pomniki).

Z dniem 1 lipca rozpoczęły się urzędowe wakacye, każdy, kogo stać na to, wybiera się na świeże powietrze i z tego, zdaje, się powodu, zaczynają już przedtem padać deszcze, by zachęcić Krakowian do pozostania w domu.

Być jednak może, że niepogoda nawiedziła nas dzięki wyścigom, na których zabawialiśmy się przez cały ubiegły tydzień i próbowali szczęścia przy okienkach totalizatora. Czy się to udało, o tem milczą kroniki, ten, kto przegrał, siedzi cicho, milczy także i ten, na kogo Fortuna łaskawem spojrzała okiem, nie głupi bowiem składać głowy pod ewangelię, to jest, innemi mówiąc słowy, wchodzić w bliższą konfidencyę z panem inspektorem od podatków. A mąż to bardzo ciekawy, co też kto wpisze w rubrykę niestałych dochodów.

Na ogół przyznać trzeba, że wyścigi pod każdym względem wypadły słabiutko, niktby nawet nie przypuścił, że za lat dwa już ich nie będzie. Kontrakt Towarzystwa się kończy, tor wyścigowy przeznaczyli właściciele na inny cel. Wogóle Kraków mało się interesuje tym „pańskim sportem", jeden jedyny totalizator potrafi jeszcze jako tako zachęcić do pójścia na Błonia, zwłaszcza, jeżeli się udało wydębić skąd gratisowy bilet.

A nasz kochany Krakowek słynie już z tego, że pełno tu amatorów wszelkich durniczek. Każdy gotów pójść tu i tam, popierać te i owe cele, pod warunkiem przecież, aby to nic go nie kosztowało.

Przed wyścigami na przykład wszystkie redakcye oblężone, każdy redaktor ma cały tuzin serdecznych przyjaciół, którzy „proszą kochanego redaktora, by przy jego protekcyi otrzymać redakcyjny (to jest gratisowy) bilet na wyścigi".

Trzeba zaś wiedzieć, że te bilety gratisowe, które się *de facto* dostaje, to jest delikatna łapówka, by się wobec tego lub owego zachowywać z rezerwą, to jest zbyt mu się nie dobierać do skóry.

Zupełnie to samo można powiedzieć o popieraniu naszej prasy przez P. T. Publiczność. Każdy chętnie pozwoli sobie posyłać pismo, pod warunkiem jednak, by nie trzeba za nie płacić.

Taki pan powiada ci:

— Ja tam, dobrodzieju, chętnie przeczytam, ale nie mam pieniędzy na opłatę prenumeraty. Zresztą, czy się to opłaci, skoro mogę pójść do kawiarni i tam za darmo mam wszystkie gazety. Nawet, jeśli kelner i inni goście nie patrzą, przyniesie człowiek egzemplarz do domu dla rodziny!

To godne jest także napiętnowania.

Czy te wyścigi przynoszą nam wielkie korzyści, ja nie wiem. Na hodowlę koni zbyt wielkiego wpływu nie mają, konie bowiem, biorące w nich udział, są przeważnie obcego pochodzenia, miasto także zbyt wiele nie zyskuje, napływ obcych słabnie bowiem z roku na rok.

Chyba, że weźmiemy w rachubę te tysiące, które przewiną się w Kasynie końskiem, ale i one nie zostają w mieście, lecz jadą sobie najspokojniej dalej. Trzeba zaś pamiętać, że i totalizator sporo grosza wypłuka nam z kieszeni.

Po wyścigach rozjeżdża się już „cały Kraków" na letnie wywczasy, „Djabeł" więc przypomina, że należy pamiętać o swych uzdrowiskach i zdrojowiskach, a nie pchać pieniędzy do kieszeni naszych wrogów, którzy potem z nas się śmieją.

Ale, niestety, niektóre nasze osobniki zapominają o tem, bo im zależy na tem, by bodaj raz, czy im potrzeba, czy nie, zwiedzić n. p. okolice nadmorskie, a potem módz przez rok cały opowiadać o tem, gdzie się to było i co się to widziało!

Znałem sam jednego jegomościa, któremu raz udało się odbyć podróż do Włoch, potem do końca życia opowiadał o tem każdemu, czy ten chciał słuchać, czy nie, a zaczynał zawsze od słów:

— Za mojej ostatniej bytności we Włoszech...

Równocześnie z początkiem wakacyi przypada także i koniec roku szkolnego w naszych szkołach. Według rozporządzeń władz wyższych klasyfikacya wypaść ma ostrzej, niż po inne lata by potem panowie profesorowie nie potrzebowali narzekać, że nieodpowiedni materyał pcha się na uniwersytet i wobec tego nie może korzystać z ich cennych wykładów.

Wyjdzie na tem dobrze i skarb państwa, im więcej bowiem dwójek, tem więcej pieniędzy wpłynie do kasy rządowej, a pieniędzy potrzeba na nowe balony, aeroplany, pancerniki i armaty.

Będzie więc tu i ówdzie płacz i zgrzytanie zębów, bo ojcowie, gdy syn przyniesie do domu złe świadectwo, lubią być czasem niegrzeczni.

Z drugiej znów strony będzie sporo i takich, których synowie, to tumany pierwszej klasy i na tróję zasłużyli sobie w zupełności. Ci jednak całą winę spędzą na nauczycieli, którzy uprzedzeni są do ich dzieci, choć to takie zdolne i spokojne aniołki!

I krakowska Rada miejska rozpoczyna też wakacyjny odpoczynek

ekscellencya Leo postarał się więc, by przedtem jeszcze załatwiono się z kilku ważnemi sprawami, to jest w pierwszym rzędzie z uchwaleniem nowej pożyczki i przeniesieniem kamienia Kościuszki na inne miejsce, aby nie zawadzał tramwajowi.

W łonie naszej sławetnej Rady panuje teraz taka zgodliwość, że wystarcza, by kiwnął palcem czy to pan Leo, czy który inny Bazes, w tej chwili wszyscy są za tem, nawet pan Ignacy godzi się z przykrą rzeczywistością i siedzi cicho.

Odzywa się czasem Chwastek z Krowodrzy, ale z głosem jego nikt się nie liczy, występy jego rozweselają tylko ojców miasta i budzą ich ze snu podczas posiedzeń.

Było to ostatnie posiedzenie starej Rady, nowa pewnie się zbierze przed wakacyami, będzie jednak tak spokojną, jak poprzednia, wybrano przecież samych swoich, to jest mężów, znanych z tego, że zrobią, co się im każe.

To się u nas nazywają „zasady“.

Takiej Radzie każ zburzyć Sukiennice, rozparcelować plantacye i Błonia, uchwali wszystko, z zastrzeżeniem przecież, „aby i nam coś kapło z tego interesu“.

Że na ogół polityka miejska jest zdrową i pochwały godną, widzimy to choćby z tego, iż w przeciągu niespełna roku tyle zaszczytów różnego rodzaju spadło na naszych luminarzy. Pan Leo został przecież ekscellencyą, pan Wandalin Beringer otrzymał order, a pan Peroś tytuł radcy budownictwa.

Teraz kolej na Bazesa, Bandrowskiego, Federowicza i t. d. wedle alfabetu.

A może kto ciekawy, na co będą obrócone owe miljony, których pożyczenie tak skwapliwie uchwalono?

Mogę zdradzić tajemnicę, ale proszę o tem dalej nie mówić!

Ogólne jest zdanie, że obróci się je na różne inwestycye miejskie, wtajemniczeni przecież mówią, że użyje się ich na spłatę owych krótkoterminowych pożyczek, o których tak często się słyszało i pisało. Jest ich zaś spora liczba.

Nie ulega kwestyi, że i sprawi się coś z tej kwoty, bo to i mieszkanie pana prezydenta potrzebuje naprawek i powóz wartoby kupić nowy, nie wypada przecież, by dzieci ekscellencyi bylejakim jeździły do szkoły i na spacer. Czemże odróżnią się od szarego tłumu?

Z żywotnych spraw miejskich warto wspomnieć o walnem zwycięstwie, jakie nad magistratem krakowskim odniosły przekupki, które z tryumfem powrócą na Mały Rynek wraz z swymi malowniczymi parasolami.

Trudno chyba wymagać, by miały swe stanowiska gdzieindziej, skąd daleko jest „do Barbera na kubeczek“.

Osobna deputacya wybiera się też do pana prezydenta, aby mu złożyć za ten dowód sympatyi serdeczne podziękowanie i zapewnić, że gdyby tego kiedy potrzebował, gotowe w jego obronie stanąć jak „jeden mąż“ i wystawić... proszę się nie gorszyć... pułk amazonek, na czele którego może się pan Juliusz pokusić o zdobycie... nawet Wieliczki, jeżeli już nie Kobierzyna.

A o owym Kobierzynie dlatego tu wspominam, ponieważ dzięki niemu ma się Kraków stać podobnym do Paryża. Niech jednak kto nie myśli, że mają tutaj być przeprowadzone tak postępowe urządzenia, broń Boże... tylko Kobierzyn ma się podobno tak samo zapaść, jak ulice tu i ówdzie w Paryżu.

Czy to prawda, o tem nie wiem, powtarzam tylko to, o czem kilkakrotnie już i czytałem i słyszałem z różnych stron. Nawet lepiej będzie, jak się zawali kilka budynków, pracy ludziom potrzeba, znajdą zajęcie przy usuwaniu rumowiska.

W Towarzystwie Strzeleckiem także ruch.

W chwili, gdy to piszę, odbywają się ciągłe narady nad tem, kto ma w tym roku najlepiej strzelić, by zasiąść na tronie, wybór zaś trudny, nie każdy bowiem śmiertelnik może być godnym następcą pana Józefa.

Ten nie żałował ani papu, ani trutru, trzeba się więc postarać, by i następca tronu szedł w te same ślady.

Wyłoniła się nawet myśl, czyby nie ogłosić dziedziczności w rodzinie obecnego króla. Zapytywany o to poufnie, miał odpowiedzieć, że „nie chyci, bo to za drogo kosztuje“.

Z obsadzeniem zaś tego tronu gotowo być tyle kłopotu, co z księstwem albańskiem, albo może nawet i więcej, zwłaszcza, że przy wyborze nie da się użyć urna pana Jana Kantego.

Ta zrobiłaby już swoje, zwłaszcza, gdyby do komisyi wyborczej należał pan Beringer, Peroś, Schneider *et tutti quanti* bohaterowie Pałacu Spiskiego z czasu ostatnich wyborów do parlamentu, kiedy to trzeba było robić jeneralny odwrót przed następującą na pięty policyą...

Kłopot mamy także z footballistami, Lwów bowiem w żaden sposób nie chce nam przyznać pierwszeństwa, sędziowie traktują nas stronniczo, a tu rozchodzi się przecież o mistrzowstwo Galicyi!.. W kołach sportowych zaś konsternacya, każdy woła:

— Cała nadzieja w naszych nogach!

Dotąd uważało się za najważniejszy organ w ludzkiem ciele serce, mózg, dziś ich miejsce zajmują wyrobione nogi.

Tem prędzej będziemy mogli kiedyś uciekać, gdy nas nasi przyjaciele zaczną pędzić z ojcowizny!

Powtarzałem i powtarzam ciągle, że najżywotniejsze sprawy powinno się rozstrzygać zapomocą piłki nożnej, a będzie nam się stanowczo lepiej czyba udawać, niż dotąd.

Na zakończenie zostawiłem sobie sprawę pomnikową, która jest naszą piętą Achillesową, lub bolączką, dokuczającą od lat wielu. Wartoby ją raz zoperować, niestety, na przeszkodzie staje brak funduszów, bo u nas są pieniądze zawsze na to, na co są niepotrzebne, na potrzeby właściwe zaś ich brakuje.

Szczęśliwy początek zrobiono wreszcie z pomnikiem Dra Jordana, który w ubiegłym tygodniu odsłonięto w parku Jego imienia.

Mógłby być, co prawda, wspanialszym, zacny filantrop zasłużył sobie na to, dobrze przecież, że i tyle zrobiono, bo sprawa mogła dotąd spoczywać w komisyach lub wędrować po biurach miejskich, a w nowym gmachu magistratu, wobec jego rozmiarów, tak trudno trafić do właściwych drzwi...

Skoro jednak już się zaczęło, miejmy nadzieję, że doczekamy się i pomnika Kościuszki, na który zbiera się pieniądze, bo na inne, n. p. panów Lea, Beringera, Federowicza, Bazesa i t. d., choćby nawet znalazły się fundusze, na razie jeszcze czas.

PRZEWODNIK handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł Krajowy!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW, oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej S. G. Żeleński Kraków, ulica Swoboda L. 2, — Telefon 137.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZY JÓZEFA TRĘBACZA w Krakowie — Sławkowska 2. obok Apteki.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25, — Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

USTREDNI BANKA filia w Krakowie, ulica św. Jana l. 1, róg Rynku l. 42.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, — Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków ul. Starowiślna 4. parter. Tel. Nr. 515.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów.

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w Krakowie, Rynek 39, Linia A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". — Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów mateiyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich. Pędzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru i t. p. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Juliusz Grosse

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski. Import Herbat z Chin, Indyi i Ceylonu i hurtowny skład win.

A. HAWEŁKA w Krakowie, Rynek.

J. BULICZ i Spółka. Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli, w Krakowie, ul. Bracka 6, Tel. 2460.

Zakład fryzyerski.

Zygmunt FIAŁKOWSKI fryzyer, ul. Szpitalna L. 40, Salon fryzyerski dla Panów.

ROBERT JAHODA, Zakład galanteryjno introligatorski w Krakowie, ul. Gołębia 4., Tel 1424.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie, Rynek główny

(Róg ulicy Brackiej)

Kapitał akcyjny . . . . 20 milionów
Kapitał rezerwowy . . . . 11 milionów
Listy hip. w obiegu będące około . 210 milionów

Kantor wymiany
Oddział depozytowy i schowki depozytowe.
Oddział wkładek gotówkowych.
Oddział towarowy.
Oddział zastawniczy i kasa zaliczkowa, Bracka L. 1.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.
Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ulicy Warszawskiej.

Kto chce ubezpieczyć

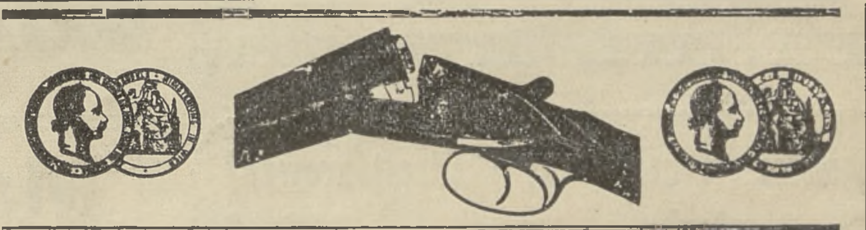
w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od **pożaru**, pioruna **eksplozyi** i t. p., **od kradzieży i rabunku**, — ziemiopłody od **gradobicia**, — kto chce uzyskać podstawę **kredytu**, kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie i t. p. — **niech zwróci się** o informacyę do któregokolwiek zastępstwa najstarszej i największej instytucyi asekuracyjnej polskiej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyi udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie mor. — Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie. — Generalne Agencye w Cieszynie i Czerniowcach, oraz około 2.000 agencyi Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.

Z końcem roku 1912 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym **2.575,905.860·—** Wartość ubezpieczona w dziale od kradzieży K **18,586.305·—**. Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym K **127,405.504·—** — Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło **Zwrotów i dywidend** K **41,198.188·—**, **Odszkodowań 280,348.113·—**. — **Fundusze gwarancyjne** wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1912 K **68,700.751·61**.

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikawki, subwencyj Strażom pożarnym, Powiatom i Miastom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów i t. p., nadto pozostające pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.



JOZEF SPLICHAL SYN W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA 16

PIERWSZA PRACOWNIA BRONI oraz SKŁAD BRONI RÓŻNYCH SYSTEMÓW

własnego wprobu jakoteż pierwszorzędnych fabryk zagranicznych. — Rewolwery i floberty w wielkim wyborze, wszelkie przybory myśliwskie i do szermierki łuski i patrony wszelkiego rodzaju. — C. k. sprzedaż prochu i śrótu.

Szlachetne Wina Węgierskie

Zieleniak	1	wielka butelka K	1·—
Samorodner	1	„ „ „	3·—
Hegelayskie	1	„ „ „	1·50
Tokaj wytrawny . . .	1	„ „ „	2.—
Tokaj Samorodner stare	1	„ „ „	2·50
Tokaj Maślacz	1	„ „ „	5·—

Przy zakupnie 10 flaszek 1 darmo

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam **Wina Mszalne** w beczkach za 100 litrów po koron: 72, 80, 110, 120, :: 150 i 200 ::

HURTOWNY HANDEL WIN Jakóba PIEKŁY W PODGÓRZU.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.